

Dominik Wilczewski

Sygnalista w służbach specjalnych Litwy

Według informacji przedstawionych przez posła na Sejm Litwy Vytautasa Bakasa Departament Bezpieczeństwa Państwowego (*Valstybės saugumo departamentas*, VSD) miał w latach 2018-2019 gromadzić informacje o otoczeniu ówczesnego kandydata na prezydenta Gitanasa Nausėdy oraz na temat Vygaudas Ušackasa, ubiegającego się o nominację w prawyborach prezydenckich w opozycyjnej partii Związek Ojczyzny-Litewscy Chryścijańscy Demokraci (TS-LKD). Chociaż kierownictwo VSD temu zaprzecza, a czołowi politycy podkreślają swoje zaufanie do służb, wywołany skandal stanie się najpewniej jednym z głównych tematów zbliżającej się kampanii przed wyborami do Sejmu.

Domniemane nielegalne działania VSD. Źródłem informacji o działaniach służb jest funkcjonariusz VSD, któremu nadano status sygnalisty (*whistleblower*). Jego tożsamość nie została ujawniona. W kwietniu 2019 r. (na miesiąc przed wyborami prezydenckimi) poinformował on o szczegółach sprawy Vytautasa Bakasa, pełniącego wówczas funkcję przewodniczącego sejmowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (*Nacionalinio saugumo ir gynybos komitetas*, NSGK). Zlecenie prowadzenia działań funkcjonariusz miał otrzymać od zastępcy dyrektora VSD Remigijusa Bredkisa. Zlecenia obejmowały sprawdzenie osób wspierających kandydaturę Gitanasa Nausėdy na urząd prezydenta, znajdujących się na dwóch listach otrzymanych w lipcu 2018 i styczniu 2019 r. Oprócz tego we wrześniu 2018 r. funkcjonariuszowi polecono zebranie informacji, które potwierdzałyby opinię jednego z polityków TS-LKD – Žygimantasa Pavilionisa, że Vygaudas Ušackas „jest prorosyjski”. O wynikach prac funkcjonariusz miał informować szefa VSD Dariusa Jauniškisa. Oficer zwrócił się do Bakasa, uznając, że kierownictwo VSD naruszyło zasady praworządności i neutralności politycznej.

Po otrzymaniu informacji od funkcjonariusza VSD Bakas zwrócił się do Służby Śledztw Specjalnych (STT) oraz Prokuratury Generalnej, aby ustalić, czy ww. działania nie stanowiły naruszenia prawa. Odpowiedzi, które otrzymał dopiero w styczniu 2020 r., uznał za niesatysfakcjonujące. 4 lutego Bakas, który w międzyczasie stracił stanowisko przewodniczącego NSGK, przekazał te informacje przewodniczącemu Sejmu. Prezydium parlamentu nie zdecydowało się jednak na wszczęcie śledztwa, bazując na negatywnej opinii NSGK. Po ujawnieniu sprawy w mediach kierownictwo VSD zaprzeczyło, aby prowadziło jakiegokolwiek działania niezgodne z prawem. Również kancelaria prezydenta Gitanasa Nausėdy przekazała jego stanowisko, że ma on pełne zaufanie do służb i przestrzega przed rozpowszechnianiem wiadomości mogących dyskredytować instytucje państwowe. Prezydent został wcześniej zapewniony przez przedstawicieli STT i Prokuratury Generalnej, że nie doszło do złamania prawa. Bakas potwierdził zaś, że będzie dążył do powołania komisji śledczej do zbadania sprawy.

Konsekwencje sprawy dla życia politycznego Litwy. W sprawie uwagę zwraca kilka kwestii. Po pierwsze, na Litwie trwa dyskusja na temat uprawnień służb specjalnych. Z jednej strony, kancelaria prezydenta wyszła ostatnio z inicjatywą zmian w ustawodawstwie, które m.in. usankcjonowałyby procedurę przeprowadzania przez funkcjonariuszy „rozmów prewencyjnych”. Z drugiej strony, w lutym 2020 r. rzecznik praw obywatelskich przedstawił raport zawierający szereg rekomendacji, dotyczących zapewnienia odpowiednich standardów praw obywatelskich przy prowadzeniu operacji przez VSD (np. czasu przechowywania zebranych informacji). Na początku marca została powołana rządowa grupa robocza, która ma przygotować odpowiednie zmiany legislacyjne. Przedmiotem dyskusji jest też kwestia zwiększenia kontroli parlamentarnej nad służbami, np. w postaci powołania instytucji *ombudsmana* ds. służb. Sprawa rzekomych nielegalnych działań VSD może posłużyć jako dodatkowy argument na rzecz zwiększenia nadzoru. Pod znakiem zapytania staje również przedłużenie pełnomocnictwa szefa VSD Dariusa Jauniškisa, którego pierwsza pięcioletnia kadencja upływa w tym roku (szefa VSD powołuje prezydent za zgodą Sejmu).

Po drugie, ujawnienie domniemanego wpływania na kampanię wyborczą, a zwłaszcza zbierania informacji o współpracownikach Gitanasa Nausėdy, można traktować jako próbę wywarcia wpływu na prezydenta. Jak pokazuje zachowanie przywódcy państwa, który nie poparł zarzutów wobec VSD, ten manewr się nie powiódł. Upublicznienie informacji posiadanych przez Bakasa wzbudziło spekulacje, że wywołaniem skandalu mogła być zainteresowana rządząca partia – Litewski Związek Rolników i Zielonych (LVŽS). Sprawa ta mogłaby posłużyć LVŽS jako jeden z tematów przed wyborami parlamentarnymi, zaplanowanymi na październik 2020 r., a jednocześnie jako pretekst do próby przejścia kontroli nad służbami. Reakcje polityków LVŽS: premiera Sauliusa Skvernelisa, lidera partii Ramūnasa Karbauskisa oraz obecnego przewodniczącego NSGK Dainiusa Gaižauskasa, wyrażających zaufanie do kierownictwa VSD, zdają się tego nie potwierdzać. Wszyscy oni zwrócili jednak uwagę na konieczność wyjaśnienia wątpliwości wywołanych ujawnieniem operacji Departamentu. Otwarte pozostaje pytanie, czy ich wyjaśnieniem zajmie się NSGK, czy jednak powołana zostanie osobna komisja śledcza.

Po trzecie, wątpliwości mogą budzić także motywy działań Vytautasa Bakasa i jego związki z LVŽS – w przeszłości należał do tej frakcji, obecnie jest niezrzeszony. Oficjalnie parlamentarzysta chce jedynie ustalić, czy VSD nie przekroczyła swoich uprawnień ani zasad politycznej neutralności. Zwraca jednak uwagę, że Bakas, choć nie jest już członkiem frakcji LVŽS, to w wyborach prezydenckich pełnił funkcję szefa sztabu wyborczego Sauliusa Skvernelisa i nadal uchodzi za osobę blisko związaną z premierem. Tymczasem sprawa operacji VSD została upubliczniona dzień po ogłoszeniu, że na czele listy wyborczej opozycyjnej TS-LKD stanie Ingrida Šimonytė – wcześniejsza kandydatka tego ugrupowania w wyborach prezydenckich (wystawienie jej na czele listy oznacza, że prawdopodobnie będzie również pretendować do stanowiska premiera). Taki zbieg okoliczności mógłby sugerować, że ujawnienie sprawy właśnie teraz jest elementem kampanii przedwyborczej. Zachowania czołowych polityków LVŽS, odcinających się od działań Bakasa, wskazują, że próbują oni przeciwstawić się takim interpretacjom.

Po czwarte, nasuwa się pytanie, kto mógł zlecić służbom tego rodzaju działania. W litewskich mediach pojawiły się głosy wskazujące na ówczesną prezydent Dalię Grybauskaitė wraz z sugestiami, że dyskretnie wspierała ona w kampanii wspomnianą Ingridę Šimonytė. Nie można wykluczyć, że LVŽS, który jest niechętny zarówno Grybauskaitė, jak i Šimonytė, podejmie w kampanii wyborczej właśnie taką narrację. Przeczy jej jednak zachowanie samej Grybauskaitė, która – chociaż nie odniosła się do rewelacji nt. swojego domniemanego wpływu na działania służb – opowiedziała się za potrzebą wyjaśnienia całej sprawy. Na korzyść byłej prezydent świadczy również fakt, że właśnie w czasie jej kadencji doprowadzono do uporządkowania ustawodawstwa obejmującego procedury działań służb specjalnych i nadzór nad nimi. W tym czasie wzrosło również społeczne zaufanie do VSD (63% wg sondażu agencji „Baltijos tyrimai” z czerwca 2019 r.). Społeczne i polityczne znaczenie służb wzrosło szczególnie po 2014 r., gdy zwiększyła się świadomość nt. zagrożeń wynikających m.in. z agresywnych działań Rosji i Chin.

Wnioski. Bez względu na to, czy służby faktycznie podejmowały zarzucane im działania, temat ten stanie się zapewne jednym z najbardziej nośnych w rozpoczynającej się kampanii przedwyborczej. Pierwsze reakcje sugerowały rzekome zainteresowanie partii rządzącej podjęciem tego tematu. Jednak późniejsze wypowiedzi jej przedstawicieli dowodzą raczej, że nie chcą być oni bezpośrednio wiązani z tym skandalem. W tym kontekście ważne jest, że wobec spadającego poparcia dla LVŽS w sondażach partii grozi utrata władzy po wyborach. Dalszy rozwój sytuacji będzie zależał od tego, jaką strategię kierownictwo partii uzna za korzystniejszą dla siebie: czy odcięcie się od działań Bakasa i próbę wyciszenia skandalu, czy też eskalację problemu i wykorzystanie skandalu jako tematu swojej kampanii, np. przez próbę powiązania działań VSD z osobami Grybauskaitė i Šimonytė. Gdyby zarzuty się potwierdziły, reputacja VSD zostałaby poważnie nadszarpnięta, co wpłynęłoby na mniej przychylnie postrzeganie tej instytucji przez społeczeństwo. Oczyszczenie służb z zarzutów będzie z kolei kompromitujące dla polityków, którzy próbowali wykorzystać tę sprawę dla partykularnych celów. Z kolei stonowana reakcja prezydenta świadczy o tym, że w pierwszej kolejności będzie on dążył do uchronienia służb specjalnych – niezwykle ważnego i wrażliwego segmentu systemu bezpieczeństwa Litwy – przed próbami ich upolitycznienia.